



# Jest on rzeczą cenną

## Drogocenny Jezus

Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną  
-1 Piotr. 2:7.

Spośród wielu rzeczy i osób cennych dla Boga i pełnych chwały przed ludźmi, Jezus zawsze będzie się wyróżniał jako istota bez porównania. Jego istnienie w Bożym planie ma charakter podstawowy i niezastąpiony. Bez niego cała reszta byłaby niczym, niczego by nie osiągnęła. „Z Nim” i „w Nim” mogą budować duchowy dom dla Pana Boga, aby w nim mieszkał na wieki.

Z punktu widzenia samych cennych kamieni, ma On cenę, wartość i unikalność przewyższającą wszystko inne, doskonałość i wielkość które możemy z radością obwieszczać innym. Dzięki niech będą Bogu za ten „kamień węgielny”, wybrany i drogi, od którego tak wiele zależało i na wieki będzie zależeć – kamień o wartości bezcennej dla budowniczego i dla tych, którzy się budują na Nim.

### Porównanie ziemskich i niebiańskich wartości

Słownik definiuje słowo „cenny” w następujący sposób: „wielkiej wartości lub wysokiej ceny, kosztowny, bardzo ceniony, cenny ze względu na rzadkie występowanie”. Z punktu widzenia świata materialnego, można mówić tutaj o minerałach pochodzących z ziemi, o złocie, platynie, srebrze, rudach innych rzadkich metali, diamentach, rubinach, szafirach i innych rzadkich klejnotach wydobywanych w kopalniach. Są to rzeczy cenne ze względu na wyższą wartość niż wartość innych minerałów, cenne ze względu na ich niedobór. Innym przykładem są wspaniałe dzieła sztuki, piękne obrazy, wielkie kompozycje muzyków, doskonałe posągi sławnych rzeźbiarzy; wszystkie one są tak cenne, ponieważ są unikatowe. Nazywane są „cennymi” z uwagi na ich zewnętrzne walory, doskonałość piękna, projektu i kształtu.

Ale są też inne rzeczy, których cena wynika z ich cech wewnętrznych, ponieważ uznawane są za drogie i godne szacunku. Miłość bliskiej osoby, zaufanie przyjaciela, współczucie towarzysza niedoli, inspiracja tych, którzy wyciągają do nas pomocną dłoń – te i inne cechy mają nieocenioną wartość, wyższą ponad rubiny. Kto może ocenić wartość miłość Jonatana i Dawida? Są to najcenniejsze rzeczy w ludzkim życiu, a ten kto je posiada, jest rzeczywiście szczęśliwy.

Ale chociaż te cechy są najlepszym, co może pochodzić

z ludzkiego serca, to jednak błędą one jak gwiazdy przed wschodzącym słońcu, gdy umieszczone zostaną obok drogich cech Baranka. Zauważmy, jak św. Piotr ocenia cenę swego Pana poprzez potrzeby swych braci: „Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego” (1 Piotr. 1:18-19). „Nie rzeczami znikomymi”, nie srebrem ani złotem! Zapamiętajmy to porównanie, ponieważ nawet srebro i złoto przemijają wraz z użytkowaniem i upływem czasu. Podobny los spotyka klejnoty i marmury. Jednakże drogocenne odkupienie, jakie zostało dokonane za nich i za nas, oparło się próbie czasu i zachowało swą niezmienną wartość.

Wróćmy na chwilę do ilustracji użytej przez św. Piotra i przenieśmy się myślami do tej tragicznej nocy w historii Żydów, kiedy to zabijano baranka bez skazy i bez wady, kiedy anioł śmierci przechodził przez ziemię. Przypuśćmy, że do nadproża i odrzwi przymocowano by wtedy sztabę złota lub kilka drogich kamieni i zadajmy sobie pytanie, co by się wtedy stało? Bez wątpienia, miecz anioła zagłady zabiłby wówczas pierwotnego mieszkającego w takim domu, nawet gdyby był Izraelitą. Ani srebro, ani złoto, ani innych cenne rzeczy nie miały żadnej wartości w porównaniu z przelaną krwią; natomiast krew baranka wystarczała, aby w tej strasznej godzinie chronić i odkupić życie.

### „Lecz drogą krwią Chrystusa”

Apostoł Piotr w piękny sposób sparafrazował tę prawdę: „Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego” (1 Piotr. 1:18-19). Żadne bogactwa tego świata ani nic innego na świecie nie byłoby w stanie osiągnąć dla nich tego, co uczyniła krew Chrystusa.

„I nikt w niebie ani na ziemi, ani pod ziemią nie mógł” dokonać tego, co uczynił Baranek (Obj. 5:3-5).

Ofiara ta była zupełnie wyjątkowa i nie do porównania; odniosła skutek tam, gdzie wszelkie inne środki zawiodły.

Baranek był dla tamtych ludzi bezcenny; podobnie wartościowy jest On i dla nas dzisiaj, ponieważ nasze



potrzeby niczym się nie różnią od tamtych potrzeb. Jeżeli ponowne wszczepienie odłamanych gałęzi drzewa oliwnego wymagało takiego poświęcenia, to wszczepienie nas, gałęzi „dzikiego drzewa oliwnego”, będzie wymagać nie mniejszego wysiłku (Rzym. 11:17-24). Zostaliśmy wykupieni z rodu naszych pogańskich przodków za pomocą tej samej drogocennej krwi. Dała nam ona możliwość stać się wierzącymi w Boga, który podniósł Jezusa z martwych i obdarzył chwałą (1 Piotra 1:21).

### „Przypomnijcie sobie dni poprzednie”

Nie zapominajmy w natłoku codziennych spraw, w jaki sposób my, niesprawiedliwi, zostaliśmy przyprowadzeni do Boga (1 Piotra 3:18). W trudach codziennego życia możliwe jest, że stracimy z oczu te ważne kwestie związane z naszym Chrześcijańskim życiem. Możemy z łatwością zapomnieć o pierwszych krokach, jakie stawialiśmy na wąskiej ścieżce. W tych pierwszych dniach Baranek był dla nas bardzo drogi i biada nam, jeżeli dziś Jego wartość jest dla nas mniejsza. Powinniśmy się wstydzić, jeżeli by się okazało, że Jego wieloletnia troska o nasz los nie uczyniła Go w naszych oczach jeszcze droższym.

Apostoł Piotra napisał:

„On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarzy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych” (1 Piotr. 2:24,25).

### Jeden pasterz

Z pewnością zauważyliśmy podobieństwo tych słów do wersetów z mesjańskiego proroctwa Izajasza. Adresaci listu św. Piotra mogli w ten sam sposób rozpoznać w Jezusie tego, o którym wspominał prorok. „Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zoczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Izaj. 53:5,6). We właściwym czasie i dzięki Bożej łasce, powrócili oni do swego pasterza „i stróża dusz” (1 Piotr. 2:25).

Słowa św. Piotra są podstawą do prawidłowego zrozumienia wspomnianego proroctwa Izajasza. Odnoszą się one przede wszystkim do zbłąkanej owcy z hebrajskiego stada, opisując uczucia resztki jaka ma powrócić do łaski Boskiej opieki. Oczywiście, poganie również mogą zastosować sens tych słów do własnej sytuacji, jednak ściśle rzecz biorąc, z biblijnego punktu widzenia, prorok mówił tylko o Izraelu. W szczególności, wspominał on o

wierzącej resztkce z tego narodu, która szczerze mogła powiedzieć:

„Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Izaj. 53:6).

Prawdą jest że my sami, albo nasi przodkowie, poganie, „zwrócili” się do Boga od bałwanów albo stylu życia kontrolowanego przez demony. Ich celem było prowadzenie życia pełnego służby dla żywego i prawdziwego Boga. My również zwróciliśmy się do Jezusa, szukając wybawienia z naszych grzechów. Nie jest jednak poprawnym poglądem, że jakaś inna grupa etniczna, nawróceni z pogan, „powrócili” do Boga albo do Jezusa, jako do schronienia u pasterza. Oni wcześniej żyli bez Boga na świecie i bez nadziei. W przeciwieństwie do nich, Izraelici byli szczególnym ludem Bożym; owcami w Jego owczarni. Oznacza to, że tylko oni mogli „zbłądzić”, a następnie „powrócić”.

Dla tych ludzi, słowa św. Piotra z pewnością były przypomnieniem proroctwa Izajasza. Sprawiały one, że „cierpiący sługa” o którym wspominał prorok, stawał się im jeszcze bardziej drogi. Mieszkańcy domu Judy, rozproszeni Żydzi, stanowili zaczątek Bożego zgromadzenia, do którego we właściwym czasie dołączyli szczerze wierzący poganie. W ten sposób powstała jedna owczarnia i jedno stado, z jednym Pasterzem, którego autorytet rozciągał się na wszystkie owce.

### Wdzięczni za opiekę

Jeżeli Jezus był nam drogi w chwili gdy korzystaliśmy z odkupienia i zwracaliśmy się do Boga Żywego, to z pewnością teraz, jako troskliwy pasterz stada, jest nam On jeszcze bardziej drogi. Ludzie którzy mieli możliwość zwiedzać kraje bliskiego wschodu mogli być świadkami takiej pełnej oddania opieki, jaką darzą swe owce pasterze strzegący owczarni w ciągu nocy. Niejednokrotnie widzieli oni jak owce odwzajemniają te uczucia, przychodząc do pasterzy i kładąc im głowy na kolanach, jak gdyby dziękując w ten sposób za okazaną troskę. Zwykle wszystkie owce przychodzą na jego wołanie, gotowe poddać się jego kierownictwu, pełne ufności wobec jego działania.

Napomnienie św. Piotra obficie czerpie z wschodnich wzorców i odnosi się do sytuacji, gdy zagubiona owca z powrotem trafia do bezpiecznej owczarni. Z pewnością apostoł pamiętał słowa swego Mistrza odnoszące się do podobnych przykładów i w odpowiedniej chwili wykorzystał je do sformułowania swej własnej zachęty, kierowanej do braci.

### Potrójny cel

Apostoł Piotr przypomniał nam również szereg ważnych stwierdzeń Dobrego Pasterza. „Ja jestem dobry pasterz



i znam swoje owce, i moje mnie znają. Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce” (Jan. 10:14-15). Wspominając na te wspaniałe słowa Mistrza przez pryzmat swych własnych przemyśleń jako nauczyciel, apostoł Piotr rozpoczyna swą wypowiedź od nawiązania do motywu baranka i zbawienia, jakie się z nim wiązało. Następnie, jak pasterz przypomina swym umiłowanym braciom, że byli jak owce które zbłądziły, a teraz wróciły do owczarni. W końcu zaś, zwraca się do braci starszych: „Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały” (1 Piotr. 5:2-4). W ten sposób przypomina im również, że Jezus jest Arcypasterzem i stróżem ich dusz (1 Piotra 2:25).

Ten, który za swych ziemskich dni nazywał siebie „dobrym pasterzem” trzody, teraz stał przed nimi jako Arcypasterz. W innym miejscu jest On również nazwany „wielkim pasterzem owiec” (Hebr. 13:20). Jakże piękne i inspirujące dla każdego członka Jego stada jest to trojakie określenie naszego drogiego Pana: „dobry pasterz”, „wielki pasterz” oraz „Arcypasterz”.

My również możemy ubiegać się o tę samą opiekę pasterza i otrzymać ją, ponieważ zostaliśmy przyjęci do „jednej owczarni” i mamy te same potrzeby jeżeli chodzi o zieloną pastwiska prawdy. Członkowie starej, żydowskiej owczarni, którzy nie wykazali się wiarą, zostali odcięci od łaski, abyśmy my mogli wejść. Gałęzie dobrego drzewa oliwnego (zmieniając na chwilę symbolikę) zostały odcięte, a na ich miejsce zostały wszczepione gałęzie dzikiego drzewa oliwnego, aby odtąd mogły czerpać te same życiodajne soki, co dobre drzewo oliwne (Rzym 11:17-24). Ci, którzy niegdyś byli „daleko”, zostali połączeni z tymi, którzy były „blisko”. Odtąd, przez jednego ducha mają wspólny dostęp do jednego Ojca w niebie (Efez. 2:17,18) i do tego samego Zbawiciela, który jest „Panem wszystkich” \*Rzym. 10:12).

I tak dochodzimy do schronienia owczarni, dzieląc wraz z resztką cielesnego nasienia opiekę sprawowaną przez dobrego pasterza. Tak dla nich jak i dla nas, łaska i kij dobrego pasterza stały się narzędziami opatrności, niebiańskiej ochrony.

Każdy członek niebiańskiego stada może powiedzieć: „Mój pasterz jest dla mnie najdroższy”. Pod Jego opieką niczego mi nie braknie, ponieważ On prowadzi mnie na zielone pastwiska, do spokojnych wód, odnawia moją siłę, prowadzi mnie na ścieżki sprawiedliwości dla swego imienia. Towarzyszy mi nawet w dolinie cieni, a jego kij i łaska mnie pocieszają.

### **Jedno źródło żywej wody**

Czy moja dusza jest wyschnięta i spragniona niebiańskiego napoju, albo słaba i potrzebująca duchowego pokarmu? On jest tym, który zaspokaja takie potrzeby. Czy może zdarzyło mi się odejść od ślubów mego przymierza i duszę mą ogarnęła głęboka samotność? Szukam kogoś, kto odnajdzie mnie, gdy zbłądzę, ale kto spośród mych przyjaciół mógłby tego dokonać? Być może oni również błędzą, w jaki zatem sposób mogliby mnie zaprowadzić z powrotem do owczarni? Być może cień wielkiego smutku spowija moje niebo, a ja potrzebuję kogoś, kto poniesie zarówno mój smutek, jak i mnie. Czy ktokolwiek z moich ziemskich przyjaciół może wnikać w moją duszę i dać mi siłę, aby to wszystko znieść?

Doświadczenie uczy nas, że żadne cielesne ramię, podległe jak i ja sam ziemskim ułomnościom i smutom, nie może sprostać mym głębokim potrzebom. Tylko On może mnie wspomóc i utrzymać na ścieżkach sprawiedliwości aż do śmierci. Doświadczenie uczy mnie, aby kierować się do niego, spodziewać się, że wysłucha mych modlitw i zaspokoi me potrzeby. Ja, Jego owca, muszę kierować się do Niego jako mego wyłącznego pasterza. Muszę nauczyć się, że żaden współczłonek owczarni nie może zająć Jego miejsca ani wykonać dla mnie tego, co Bóg polecił Mu dla mnie uczynić. Oznacza to, że moje życie i Jego są ze sobą splecione, otoczone Bożą opatrnością. Nie ma dla mnie nikogo innego poza Nim. Gdy już nauczę się tej prawdy, wówczas faktycznie będę mógł powiedzieć: „mój zbawiciel i pasterz jest dla mnie drogi”.

Jeżeli w trudnych czasach zdarzy się tak, że więzi społeczności wydawać się będą zerwane, gdy łącząca nas miłość oziębnie, gdy będziemy mieć poczucie, że rzeczy pochodzące od Pana nie są takimi, jakie powinny być, co możemy uczynić? Przywrócić wielkiego pasterza na miejsce, jakie się Mu słusznie należy. Niech będzie Ona dla nas jedynym dobrym pasterzem. Jeżeli każda owca w owczarni, każdy brat i siostra, uczynią to samo, wówczas wszystko musi powrócić do właściwego stanu rzeczy. Jego opieka to zapewni. Gdy pozwolimy, aby Pan zajmował właściwe miejsce w sercu i życiu, wówczas będzie to najlepszym lekarstwem zarówno na problemy jednostek jak i całych zborów. Przyjmowanie Go jako pasterza dusz, zarówno indywidualnie jak zbiorowo, jest niezawodnym dowodem pokoju tak w zborach, jak i dla ich członków. Kto zatem, wiedząc o tej prawdzie i doświadczając jej w swej duszy, nie powie, że Ten, który dokonuje takich cudów zarówno dla Kościoła jak i jego członków, jest dla nas bezcenny?

Bóg obdarzył nas zaszczytem, że możemy stać przed Nim bez strachu, że Jego dzieło w naszych sercach zostanie zaprzepaszczone. Jesteśmy „trzymani” i strzeżeniu przez wiarę, ku zbawieniu jakie ma się objawić w czasach ostatecznych. Dlatego też nasz Pasterz jest drogocenny dla każdej owcy z Jego owczarni, jako nasz Zbawiciel i opiekun, godzien naszej czci i miłości, od



wszystkich, którzy wzywają jego drogie imię.

Holmes Thomas

Artykuł z The Herald of Christ's Kingdom, październik 1953, str. 136-139.